

Zbigniew Zaleski
Profesor i dziekan
Wydziału Nauk Społecznych KUL
Lublin, dnia .. Maja 2004

Laudacja dotycząca R. Prodi doktora h.c. KUL

WSTĘP DO LAUDACJI:

Madnificencjo z Wysokim Senatem i Radą Wydziału Nauk Społecznych.

Ekscelencjo arcybiskupie i ekscelencje.

Studenci i profesorowie .

Przedstawiciele władz centralnych i lokalnych RP.

Przedstawiciele Unii Europejskiej.

Drodzy goście.

Carissime dottorante.

Rzadko ludzie tego kalibru rodzą się na pustyni. Mają swoją historię, swoje źródło. Urodzony w 1939 w Scandiano (Reggio Emilia) 50 km od Bologna w Górach na północnym stoku Apenin. Po 400 latach rolniczego dziedziczenia ojciec Romana jako pierwszy poszedł do szkoły w Bolognii za zgodą swojego ojca Giovanniego. Związany z wojskiem widział wartość wiedzy, przydatność nauki. Dla ojca najważniejsza była wiedza. Powtarzał, że dla studiowania zrobi wszystko, podejmował dodatkowe prace, aby dzieci mogły się uczyć. Matka Romano uczyła w szkole podstawowej do czasu gdy rodzina była mała bo gdy już było 9 dzieci, zajmowała się rodzina.

Małego Romano jako przedostatnie dziecko w rodzinie cechowała ogromna ciekawość, chciał wiedzieć jak coś się robi, jak się rzeczy sprzedaje / kupuje, tak że później ekonomia była naturalnym i dobrym polem dla jego zainteresowań. Druga cecha, która mu przypisuje starszy o 6 lat brat Paolo, to optymizm. Wojna, okres po wojnie to ciężkie czasy, ale ten mały chłopiec patrzył na świat pozytywnie z optymizmem. Nawet jeśli byśmy ten optymizm nazwali nierealistycznym, to psychologia twierdzi, że jest on potrzebny. Bez niego wiele działań i możliwości ludzie by nie podjęli, zaniechaliby tracąc przez to szansę osiągnięcia celu, sukcesu. Ta cecha towarzyszyła i towarzyszy Romano do dziś.

Romano miał szczęście urodzić się w takiej rodzinie, gdzie nauka w szkole a potem na uniwersytecie cieszyła się stałym wsparciem rodziców. A że tak było, to pozwolę sobie wspomnieć o jednym szczególe.

Otóż czasem brakowało pieniędzy na opalanie domu, zatem ogrzewano tylko jeden pokój, w którym był duży stół i przy nim zasiadało 5-6 osób prawie od najstarszego studenta do najmłodszego ucznia, każdy przygotowując swój materiał na jutro. Ponieważ każdy miał inne zainteresowanie zatem to wspólne uczenie było jednocześnie okazją do dyskusji, do pytań i odpowiedzi. A kto był przy tym stole. Wyliczę według wieku i późniejszych osiągnięć zawodowych : Giovanni- profesor matematyki

Maria - docent psychiatrii

Giorgio- onkolog

Fosca – profesor w szkole średniej

Paolo- profesor historii na Uniwersytecie Bologna

Quintillo- architekt

Vittorio- fizyk Università De Bologna, prezydent prowincji

Romano- prof. ekonomii i prezydent UE

Franco- prof. fizyki Università de Ferrera

Wszyscy przeszli przez liceum klasyczne, z podstawami greki i łaciny, tak że późniejsze wakacyjne wyjazdy doktoranta do Niemiec, Anglii były okazją do zgłębnienia języków.

Żona pana Prodiego, z dalekiej rodziny z tego samego miasteczka, pracownik socjalny (assistante sociale). Dwóch synów: Giorgio doctor ekonomii i Antonio biolog (de plantas).

Rodzina Prodi była (i jest) bardzo religijna, tak że nie było bezpodstawne pytanie, dlaczego z 7 synów żaden nie został księdzem. Tak się nie stało ale spośród 32 synów drugiej generacji 2 zostało wyświęconych, też po doktoratach w innych dziedzinach. Maksyma Cervantesa z „Don Quijote” a mianowicie „Iglesia, el mar y casa royal” została w pełni zrealizowana dopiero w następnej generacji: dwu wybrało tę drogę życia, zatem w perspektywie dwu generacji mamy wszystkie stany i powołania zawodowe.

Obecnie z dziećmi i wnukami ta duża rodzina liczy ponad 100 osób i spotyka się co lata w domu w Apeninach.

To że stara się jako przewodniczący utrzymać ten kolektyw w Komisji Europejskiej w stanie kooperacji może być przypisane do osobistych zdolności, ale też można się doszukać pewnych determinant w historii życia. Rodzina jako organizm może być modelem dla wyższych systemów. Nie można oskarżyć Romano Prodi, że przenosi rodzinny model na Europejską Unię, ale warto się zastanowić czy z pewnych wartości nie warto czerpać. A głównie- gotowość do kompromisów, budowanie i wzmacnianie relacji między partnerami nawet jeśli mają rozbieżne cele i interesy, mocniejsi pomagają słabszemu w sytuacji trudnej. To jest często obce dla świata zwierzęcego, gdzie zgodnie z biologią społeczna słabszego się eliminuje, bo jego szanse na przeżycie jest niskie, zatem nie warto inwestować. Ludzi stać na więcej. Wzajemna pozytywna stymulacja, wsparcie słabszych- ta dewiza cechuje doktoranta.

Poza takim rodzeństwem nawzajem się wspomagającym do dziś, Romano miał szczęście do ludzi. Jako młody Romano został wybrany do rady miasta „ale to nie była jego linia” tak mówi jego brat Paolo. Poszedł w naukę. Po uzyskaniu dyplomu na Katolickim Uniwersytecie w Mediolanie, zgłębiał wiedzę za granicą w London School of Economics Uniwersytet Standforda & Harvarda.. Już po podjęciu pracy na Uniwersytecie Bologne w Dipartimento di Scienze Politiche e Economiche, związał się ze znanym ekonomistą pionierem prywatyzacji Beniamino Andreatta z Chrześcijańskiej Demokracji, także senatorem i ministrem gospodarki. Andreatta pracując nad projektem prywatyzacji jako prezydent I'IRI, Istituto per la Ricostruzione Italiana znalazł

w R. Prodim dobrego następcę, tak że Romano znalazł się w dużej polityce, którą kontynuuje do dziś. Był ministrem przemysłu i premierem, po czym objął stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej.

W przypadku jego osoby miało miejsce łączenie wiedzy akademickiej przesyconej chrześcijańskimi standardami z gospodarką w dziedzinie prywatyzacji. Jako prezes Istituto per la Ricostruzione Industriale (IRI) a jednocześnie jako członek Demokracji Chrześcijańskiej był otwarty na zarządzanie z udziałem zdobywcy nauki w zakresie ekonomii i zarządzania. Przejmowano firmy, które upadały, rozwijano spółki konsultingowe, wydawano czasopismo poświęcone surowcom, które bez wątpienia mają znaczenie gospodarcze, polityczne i strategiczne. Atoli z surowcami wiąże się niezależność polityczna.

Romano Prodi był otwarty na zarządzanie ponadpartyjne. Jako premier był jedynym politykiem i strategiem w Italii, który proponując ideały pracy zmuszał niejako do współpracy partie lewicy, centrum i prawicy. Lewica miała do niego zaufanie, mimo że reprezentował prawicę. Chociaż Italia lubi żyć w mitach, to Romano Prodi wyszedł poza nie i stworzył most między kulturami politycznymi. To duże osiągnięcie doktoranta.

Romano Prodi przekonał mnie, że obraz osoby, który przedstawiłem Radzie Wydziału jest uzasadniony zarówno merytorycznie jak i ze względu na osobowość. Symbolem tych zalet osobistych niech będzie drobny epizod.

Na spotkanie z R. Prodi o ustalonej godzinie poszedłem z synem i asystent-sekretarz oznajmił, że prezydent jest jeszcze zajęty i trzeba poczekać w pokoju dla interesantów. Chwilę czekania wykorzystałem na przeglądanie prasy, informacji, gdy w pewnym momencie syn oznajmia: „Tato - prezydent w drzwiach”.

Prezydent przyszedł sam, aby nas zaprosić do swojego gabinetu. Rzadko ludzie tej pozycji tak postępują. Drugi przekonujący moment to reakcja po złożeniu przeze mnie propozycji doktoratu honoris causa. Dopiero po chwili namysłu i jakiegoś głębszego rozważenia w ciszy skinął głową i zgodził się mówiąc „andiamo”. Na jego miejscu mógł być przecież ktoś inny, z innym charakterem, podobnie mentorski jak niektórzy liderzy państw, gdyby nie miał takich zalet jak Romano Prodi, nie składałbym propozycji. W tym gorącym okresie znacznego rozszerzenia EU o 10 państw jego rola jest do podkreślenia w tym okresie, gdy także Polska miała problemy i nie doszło do mnie, aby prezydent był przeszkodą, a raczej jako wspomagający, szukający kompromisu.

Dlaczego ta promocja?

W akademickim jurnalu „Incontro” R. Prodi pisał w 1989 po zmianach w naszej części Europy, że kończy się komunizm i trzeba zastanowić się jaki kapitalizm ma być wprowadzony, czy szwedzki z proporcjami najbogatszych do najbiedniejszych 7 do 1 czy amerykański z proporcjami 20 do 1. Rozumienie kapitalizmu czyli wolnego rynku ekonomicznego u R. Prodiego jest ukierunkowane na człowieka. Dzielił się swoją humanistyczną refleksją ze studentami, z działaczami społecznymi, z przedsiębiorcami. Jako profesor mówił jasno, precyzyjnie i go słuchano. Zdobywał przez to zaufanie także poza

własnym krajem i m.in. dlatego zaproponowano mu obecne stanowisko. Taki człowiek był potrzebny w Komisji Europejskiej po kryzysie, jaki to ciało przeżyło przed objęciem przez niego funkcji przewodniczącego. Koordynacja i tworzenie UE nie jest zabawką, jest to często integrowanie tak wielu sił: gospodarczych, narodowych, kulturowych, mentalnych, etnicznych oraz indywidualnych charakterów ludzi i liderów. To niełatwa sprawa i taka osoba jak Pan, zrównoważona i refleksyjna, mądra i prosta pełni tę rolę z dobrymi efektami.

W sumie nagradzamy go za jego działalność jako naukowca i polityka, zarządzającego skomplikowanym europejskim organizmem. Primo - ponieważ ekonomia jest mocno związana z zachowaniem człowieka, doktorant akcentował w rozprawach naukowych naczelną wartość ludzką, wartości chrześcijańskie w działalności gospodarczej. Jego ekonomia jest przepełniona humanizmem, a więc mariaż wartości rzadko spotykany w świecie biznesu. Pod jego kierownictwem Europa może wywiązywać się z jednej z naczelných zasad czyli pomocniczości słabszym regionom. „Nie mógłbym znaleźć bardziej odpowiedniego miejsca dla wyrażenia osobistej wiary w przyszłość rozszerzonej Europy niż ten wspaniały uniwersytet w Lublinie, mocny nosiciel humanizmu.” Secundo – powołanie R. Prodiego na stanowisko, które obecnie zajmuje, samo przez się jest faktem, na który nasza akademia powinna zareagować.

Powierzono mu odpowiednie stanowisko. Tercio - służba dla ważnej sprawy europejskiej nie jest łatwa, najeżona ryzykiem zasługuje na zauważenie. Jego wizja Europy jest zbieżna z tą, jaką wydawało się nam, że my w Polsce mamy. R. Prodi zapraszał nas do Europy. Oto jego słowa z 2001 roku:

„I could not possibly find a more suitable place to express my faith in the future of an enlarged Europe as in this magnificent university of Lublin, standard bearer of humanism.”

Nie chodzi tu tylko o ekonomię, chociaż wielu myśli że to najważniejsze, ile o przyszłość budowaną na nowych, rozsądnych, ludzkich szeroko pojętych chrześcijańskich a przez to wszystkich obowiązujących zasadach. Takie stanowisko zdecydowanie wyraża Jan Paweł II. Ta wizja wielu nam odpowiada a może na tym uniwersytecie nawet szczególnie i dlatego Rada Wydziału (łączyca ekonomię, z psychologią, socjologią, pedagogiką, marketingiem i zarządzaniem) miała podstawę do głosowania za uznaniem i włączeniem Romano Prodi do naszego grona przez wpisanie na listę naszych doktorów.

Gdyby to były zasługi tylko za prace np. publikowane, których R. Prodi jako profesor ma bogatą listę, to trzeba by było ją pokazać i ocenić wg kryteriów akademickich. Ponieważ jednak mamy do czynienia z człowiekiem, którego „laboratorium” stanowi kontynent z dynamicznymi ludźmi, to bardziej chodzi o idee miękkie, o opinie i rozwiązania odczuwane, przeżywane, o realizowaną wizję, której efekty będą oglądały przyszłe pokolenia. Jeśli te wizje nie są osadzone na mocnych i sprawdzonych fundamentach, które krótko nazwę wartościami i sposobem ich realizacji- to wizje takie będą utopią jak wiele innych, które się nie sprawdziły w zapisanej historii. Wyzwanie przed nami

ogromne, zatem każdy wkład do tej konstrukcji, który ją wzmacnia warto docenić. To czynimy w tej promocji.

Polska szuka takich osobowości, które będą się cieszyły zaufaniem w kraju i szacunkiem Europy. Przed 3 laty w auli KUL gdy wręczyłem prezydentowi ten żurnal, który proponuje zmiany w mentalności polityków i przeciętnych obywateli, Romano Prodi skomentował „Kto ma być odpowiedzialny za zmiany mentalności? Muszą się one zacząć od polityków”; a jak widać wcale nie jest łatwo wyleczyć ich z korupcyjności i egocentryzmu. Odpowiedzialność też ciąży na obywatelach w ich decyzjach jak np. referendum, czy w wyborach lokalnych. Romano Prodi jest przykładem antypopulizmu, ale jest rozumiany przez prostych ludzi. Niewielu polityków zyskuje taki odbiór i ocenę. Przydałby się u nas taki trybun, aby ostudzić atrakcyjność naszego populizmu w różnych wydaniach i formach. Może ta jego chwilowa obecność na polskiej ziemi w tym wschodnim niebogatym ale strategicznym dla Europy regionie, w tym mieście i uniwersytecie, gdzie jednak mieszka dobry, o dużej potencjalności i umysłowej kompetencji człowiek, obudzi myślenie dobrego gospodarowania osadzonego na trwałych wartościach humanistycznych i chrześcijańskich. Uniwersytet będzie w tym pomagał.

Ten uniwersytet zawsze należał do Europy nawet jeśli musiał doświadczać prześladowań władzy i komunistycznej partii. Jego obecność dawała ludziom nadzieję na to, że mamy szansę na normalną egzystencję. Bez głośnych trąb budowaliśmy unię z Zachodnimi centrami: kultury, nauki i polityki podczas gdy wielu z tych, którzy też w pierwszym szeregu wchodziłi do Europy także budowali wtedy unię ale w przeciwnym kierunku geograficznym. Miasto Lublin jest symbolem i twardą realnością. Będzie miało 700 lat w 2017 i miejmy nadzieję, że to Pańska dzisiejsza obecność jest dobrą oznaką długotrwałego procesu europejskiej integracji.

Jednym z istotnych aspektów i motywów tego wyróżnienia w tutejszej Alma Mater jest Pana orientacja polityczno- ideologiczna, która poglądami nawiązującymi do chrześcijańskich tradycji i wartości równoważy rozmaite modele kapitalistyczne, liberalistyczne i socjalistyczne w różnych odmianach. Jeden z nich mieliśmy możliwość poznawać tutaj przez 45 lat tzw. Socjalistycznej sprawiedliwości. Pan jest potrzebny w tym zespole, aby Europa budowała swoją strukturę bez skrzywień jak wieża w Pizie (czy chyli się na lewo czy na prawo – nie wiem), lecz by jej architektura była stabilna i oparta na dobrym fundamencie. Poza Dekalogiem nie ma wielu równie znamienych fundamentów.

Europa stoi przed szczególnym wyzwaniem i szczególną szansą. Świat razi swoimi ogromnymi różnicami między bogatymi i biednymi. Zjednoczona Europa jako nowy rodzący się organizm winna pokazać, jak wyrównuje takie różnice na swoim terenie. Powinna stać się organizacyjnym wzorem dla innych regionów świata, realizując zadeklarowaną zasadę subsydiarności. Odpowiedzialność architekta leży w dużym stopniu na pana rękach. Budujmy ją powoli ale mądrze i konsekwentnie jak we włoskim przysłowiu: Chi va piano, va sano e lontano.

Po tym nawiązaniu do odpowiedzialności, chcę powiedzieć tak.

Honoris causa to nie tylko wyróżnienie za coś co już się zdarzyło, za dokonanie przeszłe. Ten Honoris Causa ma także charakter wyróżnienia za działania in statu nascendi. Ponadto Honoris causa jest też zobowiązaniem, aby przewodniczący (i jego następcę) widział nie tylko kraje dokoła Brukseli, ale też te odległe łącznie z regionami jak Lubelski, które potrzebują wsparcia UE, aby następnie samemu wносить kontrybucję do wspólnego organizmu. Taka inwestycja ze strony bogatszej Europy jest opłacalna i taką perspektywę na miejscu przewodniczącego uważam za wskazaną, chociaż realizacja może przychodzić z oporami. Dal detto al fatto vi e' un gran tratto – od słowa do czynu droga daleka.

Od referendum do europejskich standardów jeszcze długa droga, ale nią już wkroczyliśmy.

Życzę owoców tej działalności na dzisiaj i na odleglejsze jutro, dziękuję w imieniu Rady Wydziału za przyjęcie tego wyróżnienia. To zobowiązanie oznacza żeby Pańska osobista polityka wytyczyła na liderach Europy strzałkę pokazującą kierunek postępowania by wzmacniać wspólne dobro zakotwiczone w wartościach, które są prawdziwe i dobre dla wszystkich narodów starego kontynentu. Mamy nadzieję, że to wyróżnienie będzie Pana wspierało w urzędzie, w którym jest Pan konfrontowany przez liderów reprezentujących różne społeczne i polityczne idee. Niech to wyróżnienie będzie Panu pomocnym towarzyszem. Powiedziawszy to wszystko, co uważałem za istotne i należne Pana osobie, życzę Panu Przewodniczącemu najlepszej z możliwych dróg życiowych jako honorowemu członkowi naszej akademii.

The obligation means that your personal policy will imprint in European leaders an arrow showing the direction to follow the common aim embedded in values and virtues that are right and good for all European nations. We hope that this distinction will support your effort in your office, when you are surrounded by, and have to deal and confront the country leaders representing various political and societal ideas. May this distinction be your helping companion.

Having said all I considered pertinent to the doctorant's personage I wish you Signore Presidente the best on the new road as our honoured member of Alma Mater.

Dziękuję wszystkim za uwagę
Thank You All for Your attention
Merci beaucoup de Votre attention

Zbigniew Zaleski
promotor

